

Komparatystyka na rozdrożu? Wstęp¹

Przełożyła Marta Nowicka

Komparatystyka zawsze była osobliwą nauką. Co więcej, pod wieloma względami nie jest ona nauką, ale raczej internauką, transnauką czy też metanauką – a może wszystkimi trzema w jednym? – wydaje się, że nie ma ona wyraźnie zarysowanej tematyki ani odrębnej metodologii (co pozostaje kwestią sporną), ani nawet możliwego do zdefiniowania korpusu tekstowego. Ale czy mogłaby spełniać te warunki? Podobnie jak w wypadku otaczającego nas fizycznego wszechświata, tekstowy wszechświat Komparatystyki rozszerza się w coraz szybszym tempie, a nowe komparatystyczne/interdyscyplinarne konstelacje pojawiają się niemal codziennie. Czy jestem więc osamotniony w poczuciu coraz większej niepewności odnośnie do tego, co wciąż przynależy do prawideł obowiązujących komparatystę, zarówno jeśli chodzi o przesłanki metodologiczne, jak i o gatunki porównywanych tekstów?

Gdy byłem doktorantem, w późnych latach siedemdziesiątych i wczesnych osiemdziesiątych, przyjaciele oraz krewni prosili mnie czasem, abym wyjaśnił, o co chodzi w dyscyplinie o nazwie komparatystyka. W owym czasie zwykle uciekałem się do rozwlekłych wypowiedzi i opisywałem tradycyjne parametry dyscypliny, takie jak analiza porównawcza gatunków, okresów, form i motywów, porównanie między sztukami, studia tłumaczeniowe oraz problematyka literackiej mediacji i wpływu, do których dodano ostatnio intertekstualność. A więc praktycznie katalogowałem nagłówki rozdziałów zawartych w wielu wstępach drukowanych w tamtych czasach w języku angielskim, francuskim i niemieckim, zwłaszcza autorstwa Claude'a Pichoisa i André Rousseau *La littérature comparée* (1967), *Einführung in die vergleichende Literaturwissenschaft* Ulricha Weissteina (1968, przekład angielski 1973), *Comparative Literature Studies: An Introduction* Siegberta S. Prawera (1973), *Komparatistik. Eine Einführung* Hugo Dyserincka (1977), *Comparative Literature as Academic Discipline. A Statement of Principles, Praxis, Standards* Roberta J. Clementsa (1978), *Einführung in die Vergleichende Literaturwissenschaft* Gerharda R. Kaisera (1980) czy też tom *Vergleichende Literaturwissenschaft: Theorie und Praxis* pod redakcją Manfreda Schmelinga (1981). Dzisiaj wolę oszczędzać głos, dlatego stwierdzam lakonicznie, a przy okazji cytuję Petera Brooksa, że Komparatystyka jest kwintesencją „niezdyscyplinowanej dyscypliny”². Czasami mogę nawet dodać, nieco zadziornie (i, jak sądzę, nie powołując się na nikogo), „komparatystyka nie istnieje”. Ale nie jest to bynajmniej

¹ Artykuł ukazał się pierwotnie w piśmie „Comparative Critical Studies” 2006, t. 3:1–2 (2006), s. XI–XIX.

² *Comparative Literature in the Age of Multiculturalism*, pod red. Ch. Bernheimera, Baltimore and London 1995, s. 98.

zamierzone stwierdzenie sofistyczne czy wykręt. Mimo wszystko, jeśli w przypadku literatury niemieckiej (której również uczę) mogę podać sensowną odpowiedź, taką jak choćby „jest to badanie literatury – szeroko rozumianej – w języku niemieckim”, to z Komparatystyką sprawa okazuje się bardziej skomplikowana. Jak by nie było, nic w dziedzinie literatury nie jest pisane czy publikowane komparatywnie. A więc „komparatystyka” nie istnieje w ten sam sposób jak literatura niemiecka czy, powiedzmy, japońska, brazylijska, hiszpańska, a nawet, o ile przeniesiemy się na wyższy poziom, literatura afrykańska lub południowoamerykańska, jakkolwiek trudne mogą być do zdefiniowania lub wyznaczenia te węższe czy szersze obszary kulturowe i lingwistyczne. Nawet jeśli wieczni sceptycy, tacy jak ja (którzy mają tendencję do nadmiernego komplikowania problemów), uważają stosunkowo prosty termin, jakim jest „literatura niemiecka”, za zbyt rozmyty, a więc dyskusyjny pod wieloma względami, w porównaniu z Komparatystyką „literatura niemiecka” wydaje się pojęciem niezwykle jasnym. Co zdumiewające, niedawno zauważyłem, że nie ma nawet zgodności co do pisowni nazwy dyscypliny, starszą wersją zazwyczaj jest Komparatystyka, natomiast preferowaną obecnie jest mniej dostojna, komparatystyka, pisana małą literą; wydawać by się mogło, jak zauważyłem gdzie indziej, że dzisiejsza komparatystyka preferuje prezentowanie samej siebie jako rodzaju „kontrnauki”, pisanej małą literą, beztrąsko zestawiającą siebie z wielkim (lub, jak powiedziałaby Nietzsche, monumentalnym) wydzwinięciem wielkiej litery K, starożytnoamerykańskiego, eurocentrycznego stylu Komparatystyki³. Można to założyć w raporcie ACLA (Amerykańskiego Stowarzyszenia Komparatystyki – dopisek M.N.) Charlesa Bernheimera z 1993 roku, który zdecydowanie uprzywilejował wersję pisaną małą literą (nawet w wypadku artykułów krytykujących jego propozycje), ale w tym samym tomie wytrwale powielał pisownię wielką literą w raportach Levina i Greene’a poprzedzających jego własny tekst. Celem raportu Bernheimera było pozorne odrzucenie jakichkolwiek śladów starych eurocentrycznych wielkich narracji białego mężczyzny oraz wielkich liter przywodzących na myśl kanon. Dziwi jednak to, że wśród autorów powracających ostatnio do tradycyjnej pisowni wielką literą znaleźć można Gayatri Spivak – a może nie jest to tak zaskakujące, skoro jednym z głównych celów jej nowej książki stało się odrzucenie pochodzącej z raportu Greenheimera kontrowersyjnej koncepcji zbliżenia Komparatystyki do Kulturoznawstwa. Tymczasem Haun Saussy w szkicu raportu ACLA z 2004 roku oscyluje pomiędzy dwiema pisowniami, co samo w sobie może być przejawem stanu dyscypliny na początku nowego tysiąclecia⁴.

Tak czy inaczej niepewność pozostaje i dotyczy nie tylko zapisu nazwy dyscypliny. Również tytuł nowej książki Gayatri Spivak *Death of a Discipline* (*Śmierć dyscypliny*)

³ Zob. moja recenzja pracy *Death of a Discipline* Gayatri Chakravorty Spivak oraz *What Is World Literature?* oraz Davida Damroscha „*Worlds Apart? World Literature in the Age of Planetaryization*”, „*Comparative Critical Studies*” 2004, no 2.1, s. 131–142. Z tego ostatniego tekstu pochodzi cytowany w artykule fragment – zob. s. 132.

⁴ Zastanawiam się, czy będzie to „rektyfikowane” w wersji opublikowanej, która ma ukazać się na początku 2006, równoległe z niniejszym wydaniem „*Comparative Critical Studies*”, czy wahanie Saussy’ego jest częścią jakiegoś projektu programowego, odzwierciedlonego w ostatecznej wersji druku. Rzeczywiście, nie ingerowałem w decyzje podejmowane przez autorów w tym tomie, nie decydując się na ujednoczenie różnych pisowni.

nie pretenduje do zaszczepienia w umysłach praktyków nadmiernej pewności siebie co do przyszłych perspektyw dyscypliny. Zaiste, programy Komparatystyki są atakowane (gdy piszę te słowa, uniwersytet w Innsbrucku planuje zamknąć swój mały, acz prężny wydział *Vergleichende Literaturwissenschaft*), a sojusze ulegają zmianom. Upadek teorii również (co wydaje się mniej dotkliwe niż usytuowanie jej w obrębie „normalnej nauki”, jak sformułowałby to Thomas S. Kuhn) przyniósł kolejną fazę metodologicznej (auto)refleksji i reorientacji.

A jednak, jak na ironię i wbrew pozorom, Saussy twierdzi, że dyscyplina jest niezagrożona: „Komparatystyka, w pewnym sensie, wygrała swoje bitwy”. Tak oto rozpoczyna swój, jak dotąd nieopublikowany, raport, a następnie kontynuuje:

„Nigdy nie była lepiej odbierana na uniwersytecie amerykańskim. Przesłanki i protokoły charakterystyczne dla naszej dyscypliny są teraz codzienną walutą zajęć, publikacji, zatrudnienia i kawiarnianych dyskusji. O autorach i krytykach piszących w »językach obcych« uczy się obecnie (można powiedzieć, ze zdumieniem) na wydziałach anglistyki! »Ponadnarodowy« wymiar literatury i kultury jest powszechnie uznawany nawet przez tych specjalistów, którzy nie tak dawno temu podejrzewali komparatystów o dyletantyzm. »Interdyscyplinarność« jest słowem kluczem pomagającym zdziałać cuda przy pisaniu wniosków o dotacje oraz konstruowaniu uczelnianych ulotek promocyjnych. »Teoria« nie jest już oznaką szczególnej tożsamości lub znakiem hańby; każdy mniej lub bardziej się nią zajmuje. Nauka i czytanie porównawcze przybiera formę instytucjonalną, co przejawia się w nieustannie wydłużającej się liście miejsc na studia organizowane przez wydziały oraz w programach, które mogą lub nie być firmowane nazwą Komparatystki (oraz być skonstruowane jako programy humanistyczne, interdyscyplinarne, rady międzywydziałowe lub zespoły badawcze). Koniec kontrowersji. Komparatystyka jest nie tylko zasadna: obecnie przeważnie gramy pierwsze skrzypce nadające ton reszcie orkiestry. Nasze wnioski stały się założeniami innych dyscyplin”⁵.

Nieco ostrożniej, ale równie trafnie Saussy podsumowuje dylemat, przed którym stoimy:

„Skutecznemu propagowaniu cech Komparatystyki nie towarzyszą mechanizmy identyfikacji i kontroli (»markowania« – jeśli chcemy użyć terminu znanego kowbojom i specjalistom od marketingu). Jesteśmy uniwersalnymi i anonimowymi dawcami – w kategoriach etycznych, wspaniała, acz niebezpieczna rola do odegrania – w wyścigu o zasoby, honor i legitymizację instytucjonalną, którego doświadczamy na co dzień w kurczącej się domenie uniwersyteckiego wydziału humanistycznego” (s. 2).

Jest to więc swego rodzaju pyrrusowe zwycięstwo: może i wygraliśmy bitwę, ale w międzyczasie straciliśmy (wielu) żołnierzy. Nie mówiąc już o tym, że, jak zauważa Saussy, „Programy Komparatystyczne w większości uczelni są słabo finansowaną łataniną kursów międzywydziałowych, marginalnych kierunków pracy i wolontariatu”⁶, przy czym większość pracowników naukowych wykładających w ramach tych programów związana jest z innymi wydziałami. Jeśli sytuacja w istocie tak wygląda (a moje doświadczenia

⁵ Raport ACLA 2004 (ACLA Report 2004), wersja elektroniczna zamieszczona na stronie internetowej ACLA na początku 2005 roku, s. 1 (maszynopis pliku pdf).

⁶ Ibidem.

z Uniwersytetu we Frankfurcie w Niemczech z 1970 roku, Washington University w Stanach Zjednoczonych w latach 1980 i 1990 i tutejszego King's College w Londynie na początku nowego wieku potwierdzają analizę Saussy'ego), to rzeczywiście wydaje się dość niesamowite, że przedsięwzięcie akademickie, które instytucjonalnie jest tak niestabilne i fragmentaryczne, tak najeżone wewnętrznymi sporami, nie wspominając o pojawiającym się częstym zagrożeniu likwidacją lub połączeniem przez przełożonych z innymi jednostkami, mogło osiągnąć tak wiele. Ale oczywiście, jak wszyscy wiemy, ceną sukcesu był trwały kryzys legitymizacji nauki.

Aby ocenić sytuację przy okazji powołania mnie na stanowisko redaktora „Comparative Critical Studies” – recenzowanego czasopisma British Comparative Literature Association (BCLA) – zaprosiłem specjalistów z Europy i krajów pozaeuropejskich do podzielenia się poglądami na temat obecnej kondycji Komparatystyki – w zakresie, między innymi, jej instytucji, metodologii i regionalizacji – jak również dostrzeganych przez badaczy wyzwań stojących przed Komparatystyką. Zachęcałem współpracowników do odpowiedzi, kiedy tylko było to możliwe i zasadne, na dostępne projekty dokumentów ACLA, *Death of a Discipline* Spivak, i do wypowiedzenia swojej opinii na temat tak dziś rozpowszechnionego postulatu o zjawisku końca teorii (lub problemie nazwanym ostrożnie przez Terry'ego Eagletona, w jego ostatnim dziele *After Theory*, „następstwem tego, co można nazwać teorią wysoką”⁷). Co ciekawe, powstałe eseje łączą współczesną Komparatystykę z rozległą działalnością człowieka, w skrajnych wypadkach obejmującą swoim zakresem fakty od terroryzmu poczynsz, na akcie miłości skończywszy. (Po namyśle ów rozrzut tematyczny nie musi wcale zaskakiwać). Dzięki tej lekturze staje się oczywiste, że Komparatystyka jako dyscyplina jest na kolejnym rozdrożu – poza tym rozdroże to nie wydaje się identyczne we wszystkich częściach świata.

Historia Komparatystyki oraz historia teorii literatury zawsze były ściśle powiązane, nawet przed czasem, który Eagleton nazywa teorii wysokiej. Jeśli teoria jest martwa – a to oczywiście nieprawda, zmieniła tylko kształt i rozmach⁸ – jej spuścizna pozostaje wciąż z nami: czy to nie teoria, bardziej niż cokolwiek innego, zachęcała nas, aby radykalnie przemyśleć parametry naszej dyscypliny i jej istotę? I czy to nie teoria stała się kwintesencją samą w sobie do tego stopnia, że w opinii niektórych krytyków całkowicie zastąpiła literaturę jako centrum naszych akademickich poszukiwań? Ale teoria zmieniła się również w innej kwestii: stosowanie konkretnej teorii nie jest automatycznie wyrazem ideologicznego credo krytyka czy *Weltanschauung*; aby podjąć badania genderowe, nie trzeba już być feministką, aby tworzyć krytykę marksistowską, nie trzeba być marksistką, aby wygłosić odczyt psychoanalityczny, nie trzeba przejść treningu psychoanalitycznego – chociaż bycie psychoanalitykiem nie zaszkodzi. Również kanon literacki – który ze wszech miar stał się znów popularny za sprawą rewolucji antykturowej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych oraz rewolucji medialnej i komunikacyjnej lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – zmienił swoje oblicze: podczas gdy w przeważającej

⁷ *After Theory* (London: Penguin, 2004), s. 2.

⁸ Zob. najnowsza *Theory's Empire. An Anthology of Dissent*, pod red. D. Patai i W. Corral, New York 2005.

wówczas mierze dominował kanon europejski/angloamerykański/zachodni (ponieważ właśnie tam Komparatystyka jako dziedzina była silnie zakorzeniona), nadejście zglobalizowanej kultury dobrobytu pozwoliło autorom niebiałym i twórcom o pozazachodnich korzeniach przesunąć się z peryferii do centrum i fundamentalnie przekształcić nasze pojęcie statusu kultury wysokiej: Léopold Senghor, Aijaz Ahmad, Ahdaf Soueif, Assia Djebar, Salman Rushdie, Kobo Abe czy Toni Morrison – oraz na froncie teoretycznym Chinua Achebe, Ngugi wa Thiong’o, Trinh Minh-ha, Frantz Fanon, Edward Said, Homi Bhabha oraz Gayatri Spivak – zasadniczo zmienili sposób, w jaki obecnie pojmujemy Komparatystykę i literaturę światową oraz w jaki o nich dyskutujemy.

Oczywiście żaden z przytoczonych przed chwilą autorów – ani wielu innych, których oni reprezentują – nie został przetłumaczony na wszystkie języki świata. Spivak słusznie ubolewa nad tym, że antologizacja Literatury Światowej (pisanej przez wielkie L i Ś) w tłumaczeniu angielskim jest przedsięwzięciem niemal wyłącznie napędzanym przez zachodnie koncerny wydawnicze, co oznacza, że „studenci na Tajwanie czy w Nigerii uczyć się będą o literaturach świata za pośrednictwem przekładów na język angielski wydawanych w Stanach Zjednoczonych”⁹. Ale zawsze pozostaje problem tego, co zostaje pominięte w angielskim przekładzie – zarówno w kwestii wyboru, jak i sposobu wyrażenia – istnieje również pozytywna strona tego smutnego procesu homogenizacji: jako że czytamy te same teksty, wielu z nas będzie w stanie lepiej komunikować się w sprawie literatury światowej oraz przekraczać lingwistyczne i kulturowe granice. Innymi słowy, w tej sytuacji możemy tyle samo stracić, ile zyskać.

Drugą stroną medalu jest to, że Komparatystyka jako dyscyplina staje się mocno zakorzeniona w pozazachodnich krajach (choć nawet to stwierdzenie okazuje się mylące, gdyż Komparatystyka ma długą i zróżnicowaną tradycję w Europie Wschodniej, w dawnym Związku Radzieckim i w Chinach, by wspomnieć tylko niektóre z ważniejszych kontrprzykładów). Podczas gdy dominacja literacka „Zachodu”, cokolwiek to oznacza (czy kraje byłego bloku wschodniego, na przykład, obecnie związane z Unią Europejską albo będące w trakcie przyłączania do niej, nagle postrzegane powinny być jako część tego „Zachodu”?), albo już nie istnieje, albo znajduje się na granicy rozpadu, to otwieranie się i globalizacja światowej literatury i nauki o literaturze ma jeden minus, a dokładnie – jak zauważyli chińscy uczeni Dan Shen i Xiaoyi Zhou w artykułach zawartych w tym tomie – chodzi o zamianę jednej formy hegemonii na drugą: to jest zachodniej literatury na zachodnią teorię (nie wspominając o zachodnim rynku kapitalistycznym). Tam, gdzie literacka wymiana staje na rozdrożu, teoria w większości wypadków pozostaje hegemonicznie jednokierunkowa i zmierza monokierunkowo z zachodnich metropolitalnych centrów do uniwersytetów i akademii pozazachodnich krajów. (To stwierdzenie pozwala mi oczywiście opatrzyć prace Edwarda Saida [Columbia University, Nowy Jork], Homi Bhabhy [University of Chicago], Gayatri Spivak [również Columbia University] czy Djelal Kadir [Pennsylvania State University] etykietą teorii zachodniej, do której ze wszech miar

⁹ G.C. Spivak, *Death of a Discipline*, New York 2003, s. XII.

przynależą). Jak dokumentują to Shen i Zhou – i jak sugerują komentarze Ferial Ghazoula – podobna tendencja daje się zauważyć wewnątrz świata arabskiego. Wykorzystując koniunkturę „wielkiej teorii” (co ostatecznie oznacza wykorzystywanie koniunktury „wielkiej zachodniej teorii”), można doprowadzić do prawdziwego kryzysu tożsamości: często skłania to naukowców do zapomnienia o ojczystych tradycjach literackich i dosłownej interpretacji zachodnich modeli lub, z drugiej strony, zawzięcie, jeśli nie paranoicznie, uczeni owijają się kokonem narodowych tradycji. Dla porównania, literacki kanon obecnie gości wciąż rosnącą liczbę pisarzy niezachodnich, ale ilu z nas na „Zachodzie” – poza kolegami z wydziałów języków azjatyckich i bliskowschodnich – poświęciło czas, aby poczytać o poetyckich i teoretycznych tradycjach Środkowego Wschodu, subkontynentu indyjskiego czy Dalekiego Wschodu?

Blżej domu, wielu europejskich współautorów tego tomu to młodszy komparatyści, którzy czują potrzebę programowego zdystansowania się od spuścizny kolonialnej, z którą są niesprawiedliwie kojarzeni, kiedy mówimy, na przykład, o „restrykcyjnym eurocentryzmie”¹⁰, jak również wtedy, gdy wyrażają pewien opór przeciw tendencji, aby odbierać nową Komparatystykę wyłącznie jako naukę wymagającą od nas porównania dzieł literackich z różnych części globu, innymi słowy jako naukę poświęcającą to, co regionalne, temu, co globalne. Twierdzą oni, że globalizacja Komparatystyki jako dyscypliny nie znaczy i nie powinna znaczyć porzucenia perspektywy regionalnej. Mówiąc inaczej, młodszy komparatyści europejscy sprzeciwiają się określaniu ich eurocentrykami tylko z tego względu, że zajmują się porównaniem wyłącznie europejskich utworów. Jak zauważa na przykład Oliver Lubrich, w literaturze niemieckiej wiele jest utworów napisanych przez emigrantów (zachodnich i niezachodnich) w języku niemieckim, które domagają się analizy porównawczej, a także przeszłe i współczesne wspomnienia z podróży niemieckich autorów do miejsc, które zwane były Trzecim Światem¹¹, utwory napisane przez niemieckojęzycznych autorów urodzonych lub przebywających w innych krajach europejskich (takich jak: Franz Kafka, Elias Canetti, Paul Celan, Erich Fried, Paul Nizon, Herta Müller) i tak dalej. To, że narody europejskie były odpowiedzialne w przeszłości za agresję kolonialną i podboje, nie powinno powstrzymywać dzisiejszych uczonych przed przeprowadzaniem projektów komparatystycznych koncentrujących się na językach, literaturach i kulturach europejskich. Podobna uwaga poczyniona została również przez Elinor Shaffer przy opisie projektu *Recepcja Autorów Brytyjskich i Irlandzkich w Europie* (*Reception of British and Irish Authors in Europe*) jako możliwego prototypu przyszłych badań

¹⁰ *Comparative Literature in the Age of Multiculturalism*, op. cit., s. 41.

¹¹ Omawiając przypadek Aleksandra von Humboldta, Lubrich wspomina berlińskiego pisarza Hansa Christopha Bucha będącego sztandarowym przykładem współczesnego niemieckiego autora, który przemierzył glob wszerek i wzdłuż, i opisał szczegółowo wojny i okrucieństwo w krajach Trzeciego Świata. Jego wykłady frankfurckie noszące podtytuł *Foundations to a Poetics of the Colonial Gaze* zostały opublikowane w 1991 roku (*Die Nähe und die Ferne. Bausteine zu einer Poetik des kolonialen Blicks. Frankfurter Vorlesungen*, Frankfurt, Suhrkamp), jego teksty dziennikarskie dotyczące tego, co nazywa globalną wojną domową, zostały zebrane w tomie *Blut im Schuh. Schlächter und Voyeure an den Fronten des Weltbürgerkriegs*, opublikowanym w 2001 roku (Frankfurt, Eichborn Verlag), natomiast tom *Tropische Früchte (Owoce tropikalne)* zawiera eseje oparte na jego podróżach do Afryki Północnej oraz Południowej (Frankfurt, Suhrkamp, 1993).

w świecie literatury. Podczas gdy eurocentryzm jako termin może przez pewien czas jeszcze przypominać o kolonialnej spuściznie, powinniśmy pamiętać, że nie należy używać go wyłącznie jako terminu pejoratywnego, znamionującego prawowitą współczesną eurocentryczną krytykę literacką. Powinniśmy również mieć na uwadze to, że jedna z najwcześniejszych nacji postkolonialnych mieszkała w kraju europejskim – to oczywiście Irlandia, która uwolniła się od jarzma brytyjskiego kolonializmu w 1921 roku i uzyskała pełną niepodległość w 1937. Nie wspominam tu innych postkolonialnych narodów europejskich byłego bloku sowieckiego, które po roku 1990 sięgały od Morza Czarnego po Bałtyk.

W 1995 roku Charles Bernheimer słusznie nazywał Komparatystykę „anksjogeniczną”, potrzebującą leku¹². Ale jeśli raport ACLA z 1993 roku był zaprojektowany jako taki lek, to mogę z zadowoleniem stwierdzić, że nie okazał się on lekiem właściwym. W rzeczywistości, mam nadzieję, nikt nigdy nie znajdzie lekarstwa na nasze dolegliwości (jakkolwiek byłyby w danym momencie postrzegane). W końcu tym, co utrzymuje żywotność i wyrazistość naszej dyscypliny, jest jej ciągle poszukiwanie nowych środków na nasze egzegetyczne migreny i nowego antidotum na wiele zaburzeń dyscyplinarnych. Wszystko to dzieje się w czasie, gdy Gayatri Spivak stwierdza, że Komparatystyka nadal niedomaga i z trudem wydaje swoje „ostatnie tchnienie”¹³. Dla pewności podkreślę, że Spivak nie odnosiła się do Komparatystyki ogólnie, ale raczej do tego, co nazywa starą Komparatystyką, którą przeciwstawia „nowej Komparatystyce” opisanej w najnowszej książce tej autorki. Uważam jednak, że nawet ta ostrożna diagnoza nie odzwierciedla w pełni rzeczywistości. Patrząc zarówno na raport ACLA Hauna Saussy’ego z 2004 roku, jak i na eseje zgromadzone w niniejszej książce, bardziej sprawiedliwe może być stwierdzenie, że Komparatystyka nie jest ani w stanie upadku, ani wzlotu, ale po prostu zmienia się i dostosowuje do nowych okoliczności i kontekstów instytucjonalnych, komunikacyjnych, teoretycznych, metodologicznych, dyscyplinarnych, literackich. Jakkolwiek ironicznie może to zabrzmieć, prawdą jest, że nasza własna skłonność do postrzegania siebie jako chorych i niedomagających zainspirowała nas, bardziej niż badaczy z pokrewnych dyscyplin, do zakwestionowania naszych metod oraz założeń i stałego redefiniowania granic i parametrów naszej tematyki. Komparatystyka, w jakimkolwiek układzie – wraz z Kulturoznawstwem lub bez niego, wraz ze Studiami Regionalnymi lub bez nich, wraz z Translatoryką lub bez niej – zapewnia łączność między dyscyplinami. I nie jest ważne, czy dyscypliny te znajdować się będą w naukach humanistycznych, sztuce czy przedmiotach ścisłych. To przestrzeń, w której mogą się one twórczo łączyć i przecinać, żyć w symbiozie, synergii, wymieniać się, negocjować i targować bez natychmiastowego stwarzania ryzyka wykluczenia i wygnania transgresywnego, transdyscyplinarnego praktyka. Chociażby z tego powodu Komparatystyka jest dyscypliną akademicką, której żaden uniwersytet, rozumiany jako miejsce twórczego intelektualnego transferu i ruchu ideowego, nie powinien być pozbawiony – mniejsza o to że, niestety, wielu kuratorów

¹² Ibidem, s. 1.

¹³ G.C. Spivak, *Death of a Discipline*, op. cit., s. XII.

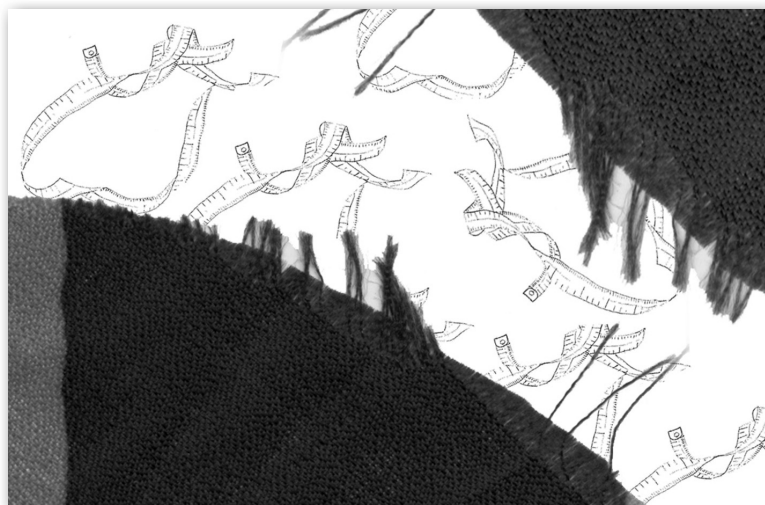
uniwersyteckich nie jest na tyle oświeconych, aby to dostrzec. Wszystko to w połączeniu ze skłonnością Komparatystyki do krytycznej autoanalizy zmierza w kierunku wyjaśnienia, dlaczego nasza dyscyplina przez ostatnie pięćdziesiąt lat znajdowała się w czołówce teorii, a także dlaczego tak często okazuje się wiodąca w obrębie nauk (humanistycznych)¹⁴.

Copyright Edinburgh University Press/ Comparative Critical Studies (BCLA), 2006. Dziękujemy wydawnictwu za zgodę na publikację przekładu artykułu. Tekst pierwotnie ukazał się w „Comparative Critical Studies” 2006, Vol. 3, 1–2, s. XI–XIX.

Summary

Comparative Literature at a Crossroads? An Introduction

The article delineates the main features of Comparative Literature. As a flourishing academic discipline, it leaves many of its central issues still unresolved. Weninger points to non-European contexts of the discipline and assumes a more general historical perspective. As he puts it in the conclusion, Comparative Literature is neither in decline nor on the rise but simply changing and adapting to new circumstances and contexts, institutional, communicational, theoretical, methodological, disciplinary, literary.



Poezja wizualna – Beáta Spáčilová, Jannifer Helia de Felice

¹⁴ Chciałbym podziękować Michaelowi C. Finke za uważną analizę oraz uwagi dotyczące szkicu tego wstępu.